

KURJER WIECZORNY

Godz. 4 po poł.

CENA OGŁOSZEŃ:
1 strona i w tekście 350 mk.
Nakładem 200
Zwyczajne 150
Wszystkie ogłoszenia oblicza się z wiersza jednosłownego
millimetry (1 kolumna w tekście, nakładem i nakładem —
6 spacji, zwykłe i drobne — 9 spacji).

PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w Łodzi mk. 12,500
„Kraja” „Kraja” 12,500
„Za granicą” 16,000
Odniesienie do domu mk. 500 miesięcznie.
„Kurjer Wieczorny” łącznie z „Głosem Pol-
skim” wraz z odnośn. 23,000 mk. miesięcz-
nie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 106.
Telefon 199. **Cena 500 mk.**

„Kurjer Wieczorny” dowiedział się z mia-
rodajnego źródła, że rezerwiści rocznika
97-ego będą zwolnieni 30 kwietnia, gdyż
okres ćwiczeń został im skrócony o 14 dni.
Rezerwiści rocznika 96-go zaczną ćwiczyć
15 maja i pozostaną na ćwiczeniach peł-
nych 8 tygodni.

Dokąd pójść??

Dziś! Po raz ostatni. Dziś!
Mówiący i śpiewający film
„Miss Venus”

Na drodze do porozumienia.

Echa propozycji Curzona.

BERLIN, 23 kwietnia. (AW). Ogłoszony urzędowo tekst mowy lorda Curzona wywołał nawet w sferach prawniczych głębokie wrażenie, że względu na to, że po raz pierwszy minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii skonkretyzował warunki, na podstawie których propozycje niemieckie zakończenia konfliktu byłyby przyjęte.

„Germania” pisze, że wszystko zależy od tego, czy propozycje lorda Curzona uczynione są także w imieniu Francji. Wówczas bowiem sytuacja polityczna mogła ulec gwałtownemu zwrotowi.

LONDYN, 23 kwietnia. (AW). „Daily Mail”, pomimo ciągłych dementi donosi, że należy się liczyć z ustąpieniem, a w każdym razie z rekonstrukcją gabinetu Bonar Lawa.

Lord Curzon, który ze względu na zagłębienie Rury i konferencję lozańską, jest obecnie najważniejszym ministrem, nie należy do izby gmin, co utrudnia kontakt parlamentu z rządem i wywołało kilka groźnych dla istnienia gabinetu incydentów, dlatego też w najbliższym czasie gabinet musi zostać uzupełniony przez wpływowych członków izby, Chamberlaina oraz Horna.

Konflikt czesko-węgierski.

BUDAPESZT, 23 kwietnia. (Pat). W. B. K. Wobec niezgodnych relacji czeskich i węgierskich o zajęciach pogranicznych, rząd węgierski zaproponował wysłanie na teren pograniczny mieszanej komisji węgiersko-czeskiej lub międzynarodowej w celu zbadania sprawy na miejscu i stwierdzenia istotnego stanu rzeczy.

PRAHA, 23 kwietnia. (Pat). „Czeskie Słowo” donosi, że rząd czesko-słowacki wydał z terytorium słowackiego 64-ch węgry. Zarządzenie powyższe zostało podjęte z powodu kilkakrotnego wtargnięcia nieregularnych oddziałów węgierskich na teren czesko-słowacki.

Sprawy bułgarskie w lidze narodów.

GENEWA, 23 kwietnia. (Pat). Rada ligi narodów poleciła Salandra przedstawić raport w sprawie pisma Bułgarii, w którym Bułgaria zwraca się do rady z prośbą o zbadanie kwestii stosowania przez Bułgarię klauzul militarnych morskich i lotniczych, zawartych w traktacie w Neuilly. Prośba powyższa opiera się na 104-ym art. traktatu, który przewiduje kontrolę rady ligi narodów w powyższej sprawie.

Echa zamachu komunistycznego nad Ruhą.

BERLIN, 23 kwietnia. (AW). Według wiadomości, nadchodzących z Monachium, szkody wyrządzone przez zamach komunistyczny na terytorium okupacyjnym są bardzo znaczne.

Japonja ustępuje Chinom.

MOSKWA, 23 kwietnia. (Pat). Z Czyty donoszą, że 20 kwietnia w Aleksandrowsku na Sachalinie wysadzono na ląd 16 tysięcy żołnierzy japońskich. Prasa sowiecka donosi, że ruch antyjapoński w Chinach zmusił Japonię do poczynienia pewnych ustępstw na rzecz Chin. Rząd japoński wyraził już swą zgodę na zwołanie konferencji w sprawie zwrotu Chinom Portu Artura.

Zagłębienie Saary w lidze narodów.

GENEWA, 23 kwietnia. (PAT). Początku konferencji. Sprawy, do-
Przybył tu dziś prezes komisji rzą-
dzającej na obszarze Saary, Raul.
Generalny sekretarz tej komisji
Maurice bawi już w Genewie od

Zjazd kolejowy we Lwowie.

WARSZAWA, 23 kwietnia. (Pat). Min. kolei żelaznych komuniku-
je: Z inicjatywy min. kolei żelaznych na 25 i 27 kwietnia zwoła-
ny został do Lwowa zjazd, poświęcony sprawie trakcji kolejowej.
Na zjeździe będą poddane pod obrady najaktualniejsze zagadnienia,
dotyczące gospodarki parowozowej i wagonowej. Zjazdowi prze-
wodniczyć będzie dyr. departamentu mechanicznego i zasobowego
min. kolei żelaznych, inż. H. Suchowski. W zjeździe wezmą udział
naczelnicy wydziałów oraz reprezentanci wszystkich dziewięciu dy-
rekcji kolejowych.

Wymiana robotników

między Śląskiem polskim, a niemieckim.

Na pograniczu polsko-niemieckim na G. Śląsku — jak wiadomo — nie ma związków zawodowych obu — mieszka po jednej i po drugiej stronie linii granicznej po kilka tysięcy osób z pośród ludności robotniczej, które mieszkając po jednej, pracują po drugiej stronie granicy.
Ponieważ ten stan rzeczy połączony jest z wielu niedogodnościami gospodarczymi dla robotników, a z komplikacjami politycznymi dla obu w gre wchodzić państwowości, przeto istnieje plan, zainicjowany przez robotnicze związki zawodowe obu stron, wymiany tych robotników między Śląskiem niemieckim a polskim, tak, aby robotnicy na tym terytorium, na którym mieszkają, mogli być zatrudnieni. Narazie wykonanie tego planu napotyka na pewne trudności techniczne i inne, ale ministerstwo pracy, które zainteresowało się tą sprawą, stara się pokierować rzecz tak, aby realizacja planu nie mogła podlegać przeszkodom.

Udział Polski w badaniach świata naukowego.

Przewodniczący instytutu nauk antropologicznych towarzystwa naukowego warszawskiego, Kazimierz Stolyhwo, powrócił z Paryża, gdzie brał udział w posiedzeniu zarządu międzynarodowego instytutu antropologii dn. 12 b. m.

Na posiedzeniu tem uchwalono urządzić zjazd antropologiczny międzynarodowy we wrześniu 1924 r. w Pradze Czeskiej. Do komitetu organizacyjnego ze strony Polski wybrano prof. Juliana Tałko-Hryniewicz z Krakowa.
Przyjęto jednogłośnie wniosek p. K. Stolyhwy zorganizowania wspólnej akcji oddziałów francuskiego i polskiego międzynarodowego instytutu antropologii w sprawie badań antropologicznych w koloniach francuskich w Afryce.

Instytut przyrodoleczniczy w Warszawie.

WARSZAWA, 23-go kwietnia. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie instytutu przyrodoleczniczego im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Nowomiejskiej. Uroczystość rozpoczęła się odprawieniem mszy św. przez księdza dziekana Niewiarowskiego, który następnie wygłosił inauguracyjny przemówienie i dokonał poświęcenia. Władze wojskowe reprezentowali generał dywizji Osieński, szef administracji wojskowej w zastęp-

Wycieczka handl.-przemysł. łotewska w Polsce.

Dnia 2 maja r. b. przybywa do Warszawy wycieczka handlowo-przemysłowa łotewska, w której skład wchodzi pp.: August Kalnisch, b. minister rolnictwa, Ulmanis, dyr. „Nafta”, Trauberg, prezes zarządu Tow. Bałtyckiego, Anderson, prezydent m. Rygi, Bendze, dyr. Tow. „Metalist”, Burkiewicz, wiceprezes komitetu gieldowego, Pezinsch, prezes Tow. „Import i eksport”, Zastrowan, prezes komitetu wystawy w Rydze, wrotem na Łotwę.

Finanse naszego sąsiada łotewskiego.

Fachowa prasa łotewska zaznacza, że bez względu na różnice kursów walutowych budżet państwowy łotewski osiągnął już granicę swego możliwego rozwoju w obecnych warunkach gospodarki państwowej. Jeśli niebrać pod uwagę różnic między kursem waluty łotewskiej w tym i ubiegłym roku, to okaże się, że w rzeczywistości różnica pomiędzy dwoma budżetami wynosi tylko 5,54 miliony latów, czyli 277 milion. rb. Budżet na rok 1923 — 24 zbalansowany w sumie 174 milion. latów, t. j. 1 franków złotych. Prasa zaznacza, że w roku 1913 część ogólnego rosyjskiego budżetu państwowego, przypadającego na obecne terytorium Łotwy wynosiła 234 milion. franków złotych, t. j. była wyższą o 60 milion. frank. od obecnego budżetu. Należy przypisać temu, że przed wojną Łotwa posiadała kвітający przemysł i handel, a Ryga była jednym z głównych ośrodków, łączących imperium rosyjskie z zagranicą.

Wobec niemożności zwiększenia dochodów budżetowych i z pomocą czego osiągnięto nawet przewyżkę zwykłych dochodów nad zwykłymi wydatkami o 19 milion. latów, czyli 960 milion. rubli. Mniej więcej taką samą przewyżkę wykazał budżet zeszłoroczny. Za wyjątkiem nieznacznych zmian i pod innymi względami budżet tegoroczny jest prawie ścisłą kopią budżetu zeszłorocznego.

POSEŁ MADEYSKI U PREZ. EBERTA.

BERLIN, 23 kwietnia. (PAT). — Poseł Rzeszy polskiej p. Jerzy Madeyski przyjęty został dziś na uroczystej audjencji przez prezydenta Eberta i wręczył mu listy odwoławcze.

UMIĘDZYNARODOWIENIE TAN GERU.

BORDEAUX, 23-go kwietnia. (AW). Hiszpańska para królewska i maja wyjeżdża do Belgii, a następnie do Anglii.

Według informacji madryckich kół politycznych, król Alfons XIII ma konferować z królem Jerzym V w sprawie umiędzynarodowienia Tangeru.

Kursy giełdy warszawskiej

z dnia 23 kwietnia r. b.

Dolar 47,000

Akcje przemysłowe.		początek	koniec	wczoraj koniec
Czerwik	260000	225000	225000	225000
Chodorów	8500	9100	8500	8500
Cielmów	45000	48000	3800	3800
Cukier	460000	53000	460000	460000
Częstokocice	56000	5000	330000	330000
Cegielni	28000	267500	260000	260000
Elektrownia	250000	230000	215000	215000
Firley	16000	27000	25500	25500
Gosławice	160000	150000	155000	155000
Haberbusch i Schille	145000	135000	105000	105000
Kilewski i Scholtze	85000	90000	80000	80000
Lilpop	280000	250000	270000	270000
Lenartowicz	12500	10000	11750	11750
Lazy	22000	21000	21500	21500
Modrzejew	41000	375000	415000	415000
Michałów	165000	150000	160000	160000
Malewski	44000	45000	28500	28500
Norbis	60000	58000	60000	60000
Nobel	43000	58000	42000	42000
Orthwein i Karasinski	185000	175000	170000	170000
Ostrowiec	48000	57000	46000	46000
Parowoz	56000	55000	55000	55000
Pustelnik	15000	16000	15000	15000
Polsk	70000	80000	65000	65000
Rudzi	100000	105000	92000	92000
Rohn Zieliński	90000	90000	74000	74000
Sila i Swiatlo	25000	28500	27000	27000
Starachowice	125000	150000	110000	110000
Spless	51000	54000	29500	29500
Spirytus	84000	90000	85000	85000
Ursus	28000	28000	24000	24000
Wegiel	350000	540000	327500	327500
Zawiercie	500000	207500	179000	179000
Zieloniewski	200000	470000	440000	440000
Zyrardów	440000			
Akcje handlowe i inne.				
Borkowski	15250	15500	15000	15000
Drzewo	17500		16250	16250
Hurt	8500	11000	14000	14000
Jablkowski	20000	18500	19000	19000
Nafta	7000	8000	6000	6000
Polska Centrala Handlowa	9000	8800	7500	7500
Żegluga				
Akcje bankowe.				
Bank Handlowy Warszawski	190000	186000	185000	185000
Dyskontowy	160000	160000	150000	150000
Kredytowy	27500	25000	25000	25000
Zachodni	16000	165000	155000	155000
Handlu i przemysłu	55500	60000	42000	42000
Związku Sp. Zarobkowych	70000	85000	60000	60000
Polski Bank Przem. Lwowski	7500	9100	8000	8000
Przemysłowy Warszawski			8000	8000
Polski Bank Handlowy	7500		6500	6500
Kupiecki w Łodzi			40000	40000
Ziemski Kredytowy Lwowski	44000	57000		
Bank Zjedn. Ziem Polskich				
Papieru lokacyjne.				
Milionówka	1950	1765	1750	1750
Listy ziemskie rublowe 4 i pół proc.	2525	2425	2425	2425
Listy ziemskie markowe 5 i pół proc.				
Listy zastawne m. Warsz.				
Waluty.				
Dolary St. Zjedn.	47800	47000	46750	46750
Dolary kanadyjskie				
Funtów angielskich				
Franki francuskie		120	125	125
Marka niemiecka				
Franki belgijskie				
Franki szwajcarskie				
Korony czeskie				
Dewizy i czek.				
Belgia	2755	2725	2715	2715
Berlin	179	170	175	175
Odańsk	170			
Holandia	18800		18500	18500
Paryż	5190	5185	5185	5185
Londyn	222400	201000	218000	218000
Nowy Jork	4725	41000	46750	46750
Nowy Jork drobne	47180	46720		
Praga	1430	1420	1425	1425
Wiedeń		7000	6950	6950
Szwajcaria			8500	8500
Włochy	2380	2340	2365	2365
Sztokholm				
Bukareszt				

Bawelna.

NOWY JORK, 22 kwietnia. Cł. za 1 lb.
Bawelna, Middling, Upl. loco 27,50.
kwiecień 27,00, maj 27,05, czerwiec 26,65,
lip. 26,25, sierp. 25,40, wrzes. 24,50.
październik 23,60, listopad 23,70, grudz.
25,50, styczeń 25,00, luty 23,17, marzec.

Dowóz 7,000 bel.
NOWY ORLEAN, 18 kwietnia. — Bawelna amerykańska 27,25

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i Berlinie.

GDANSK, 23 kwietnia. — (Tel. w.)
„Kurjera Wieczornego”. Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:
Marka polska 66,50
Warszawa 57,50
Dolary 26,500.
BERLIN, 25 kwietnia. — (Tel. w.)
„Kurjera Wieczornego”. Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:
Warszawa 55,75
Marka pol. 56,00
Nowy Jork 27,000
Londyn 125700
Paryż 17,97
Wiedeń 33,12
Praga 804,75

Włochy 1534
Belgia 1553.
Szwajcaria 4898.
Hiszpania 749.
Holandia 10570.
Kopenhaga 5105.
Tendencja mocna.

O DAŁSZA AKCJE NIEMIEC.
WIEDEŃ, 22 kwietnia. (AW). — Jak podaje „Neue Freie Presse” odbędzie się w najbliższym czasie konferencja rządu niemieckiego z wybitnymi parlamentaryzmi w sprawie dalszej akcji rządu, w związku z konfliktem francusko-niemieckim.

O KOŚCIOŁ W CZECHACH.
PRAHA, 23 kwietnia. (PAT). — „Czeskie Słowo” donosi, że propozycja „S. Szrameka, dotycząca rozdziału kościoła w Czechosłowacji od państwa, przedstawiona w Watykanie podczas ostatniej podróży ministra do Rzymu, została przez Watykan odrzucona.

„FANTOM” Gerhardta Hauptmana
Poteżne arcydzieło filmowe 575—1

Od grudnia do kwietnia.

Obejmując władzę, generał Sikorski wydał odezwe, w której wskazywał wyraźnie niebezpieczeństwo, grożące krajowi od zamachów prawicy i zapowiedział, iż podejmie przeciwko nim stanowcze kroki. Jakoż wprowadzono stan wyjątkowy, który jednak potrafił niedługo i nie oddał szczególnych usług rządowi. „Uspokojenie” przyszło rychłej, niż się można było spodziewać, tylko bynajmniej nie w tym kierunku, jakiego należało pragnąć. Nie ekscesy uliczne d. 11 grudnia i nie zbrodnia Niewiadomskiego zaczęły wydawać się krwawą plamą na spokojnym tle życia zbiorowego, lecz raczej zarządzenia władz, przeciw nim zwrócone. Skoro tylko okazało się, że rząd nie zamierza wyprowadzić z odezwy swego premiera naturalnych konsekwencji i poprzestaje na pozornych rezultatach, wnet zaczęła się gloryfikacja mordercy prezydenta oraz propaganda walki z konstytucją państwa i jej legalnym rządem.

W tych dniach odbyła się rozprawa sądowa przeciw komendantowi policji Józefowi Sikorskiemu, który tak źle wywiązał się ze swego zadania w dn. 11 grudnia. Sąd uwolnił go z oskarżenia o złą wolę, uznał go tylko winnym niedbalstwa służbowego i skazał na trzy miesiące aresztu. Wyrok sądu, jak wiadomo, nie podlega krytyce opinii publicznej, która w danym razie tem łatwiej może zachować spokój i powściągliwość, że prokurator, nie godząc się z kwalifikacją przestępstwa, odwołuje się do wyższej instancji.

Ale i sprawozdawca brukowego dziennika endeckiej nie uznaje powyższej kwalifikacji i głosi zupełną niewinność skazanego. Wyraża się on z emfazą: „możemy zaznaczyć, że Polska cała, jak długa i szeroka, Polska prawdziwa, nie potępiła w swym sumieniu narodowym czynów, które nie są w sprzeczności z sumieniem narodu”. „Polskiej policji cześć” — woła tryumfujący dziennikarz endecki. Za co w danym razie cześć? Czyż winą niedbalstwa, stanowiącą orzeczenie sądowe jest zaszczytną oceną urzędnika i jego działalności służbowej? Czyż nie jest widocznym, że, zdaniem dziennika endeckiego, Sikorski postępował całkowicie świadomie i robił dobrze, bo był w zgodzie „z sumieniem narodowym”, t. j. z nakazami lub życzeniami Chieny.

Mamy więc tę samą nutę, którą słyszeliśmy już z ust posłów endeckich w obradach sejmowych, że urzędnikowi wolno jest interpretować konstytucję, lub też stawiać po nad nią swe „sumienie”. Najwyższym stróżem oraz przewodnikiem sumienia narodowego jest, jak wiadomo, Chieny, która tym sposobem wyrasta w mniemanie swych obalamujących stronników na instancję, stojącą po nad prawem i konstytucją.

Jednym z najważniejszych punktów „naprawy Rzeczypospolitej”, którą miał się zająć rząd obecny, jest podniesienie sprawności naszej administracji i wartości jej personelu, tak, iżby państwo mogło polegać na swych organach wykonawczych. We wszystkich państwach, dobrze urządzonych, jest banalna, przez nikogo nie podawana w wątpliwość prawda, że urzędnik powinien się uważać wyłącznie za sługę państwa i wykonawcę prawa oraz rozkazów swej legalnej władzy, że nie powinien dawać posłuchu żadnym wskazaniom, ani podstępom partijnym. Otóż przeciw tej banalnej zasadzie występuje u nas obóz Chieny, demoralizuje urzędników zarówno jawną propagandą swego ideologii „sumienia narodowego”, jak różnymi trykami metodami, prowadzącymi do tego samego celu.

I nikomu nie wolno się łudzić, jakoby tego rodzaju propaganda zamykała się w dziedzinie abstrakcji politycznej i nie wkraczała do praktyki, do działalności służbowej organów państwowych. Bardzo pouczające pod tym względem były wynurzenia urzędników policyjnych, którzy w charakterze świadków składali w sądzie zeznania. Jeden z nich wystąpił ze zdaniem, że w danym razie policja nie miała wyraźnych instrukcji i nie wiedziała, czemu ma się kierować, gdyż względem pochodów komunistycznych zalecano jej łagodność i powściągliwość. Otóż funkcjonariusz policji, dla którego naczelnym nakazem powinno być poszanowanie prawa i porządku, ignoruje widoczną różnicę pomiędzy spokojnym pochodem o charakterze wyłączenie demonstracyjnym, a zorganizowaną akcją uliczną, mającą na celu niedopuszczenie do gmachu sejmowego Prezydenta oraz członków zgromadzenia narodowego.

Od pamiętnych dni grudniowych moralność polityczna Chieny nie uległa żadnej zmianie na lepsze. Po dawnemu podkopuje ona spiskowcami metodami normalne funkcje państwowe, drwi sobie z legalności i konstytucji i za najwyższe prawo narodowe ogłasza swe demagogiczne wskazania, które narzuca, jako nakaz sumienia narodowego. Uprawia ona w stosunku do państwa rewolucję — oczywiście rewolucję sui generis, przewlekłą, zgnilą, rewolucję tchórzów i niedołęgów, wśród których nie było i nie będzie żadnego Mussoliniego.

Ta zgnila rewolucja stanowi niewątpliwie chorobę państwa i bez zwycięstwa nad nią niemożliwa jest istotna naprawa Rzeczypospolitej, która jest nie tylko konieczna lecz i bardzo pilna.

J. Mazurski.

Plaga Paryża.

Zatrważający wzrost zużycia kokainy.

Używanie kokainy, które po wojnie rozpowszechniało się w całej Europie, stało się obecnie plagą Paryża.

Dzielnica Montmartre z jej licznymi kabaretami, nocnymi restauracjami i kawiarniami, jest centrum sprzedaży „coco”, jak popularnie nazywają we Francji kokainę.

Bywalcy tych wszystkich zakładów, a szczególnie dancystów, poszukują swego rodzaju „koczkodawcy”, by uspokoić swe nerwy.

Trucizna dostarczana przez licznych przekupników, dawców gazet, doradców, kelnerów i temu podobne indywidua. Wwóz kokainy do Francji usku-

teczniansy jest podobno specjalnie przez Niemcy, gdzie obsługa policjantów zajmuje się szmuglowaniem tej strasznej trucizny. Handel ten przynosi podobno olbrzymie zyski. Kokaina zostaje zażywana podobnie jak tytoń w proszku, co jest znacznie wygodniejsze i łatwiejsze, niż zastrzykiwanie morfiny. Przyjemny stan półprzytomności, halucynacje słuchowe i wzrokowe wywołują ciagły ostry głód kokainowy. Plaga kokainowa rozpowszechniona jest we wszystkich sferach społecznych i lekarz sądowy dr. Courfols-Suffit wzywa władze, by wkrótce ostrzeż i zajęły się sanacją tych spraw, gdyż ludność grozi poważne niebezpieczeństwo.

Muzeum gier i zabawek.

W Stuttgarcie otwarto przy wittenberskim muzeum specjalne muzeum gier i zabawek, których wyrób jest kłopotliwym i specjalnych przemysłowców. Już od szeregu lat w Witten-

Prześladowania wiary w Rosji.

Stanowisko Watykanu.

Wysoki dostojnik kościoła katolickiego zupełnie dokładnie poinformowany o zamierzeniach Watykanu, przyjął współpracownika Russpresu i w rozmowie z nim poczynił następujące oświadczenia, będące odbiciem zapatrywań kurji rzymskiej na prześladowania religijne w Rzymie.

— Watykan nie zapatrjuje się obojętnie na te prześladowania, które spadły obecnie na religię w Rosji. Przedstawiciel w „wszystkie kroki w tym celu, aby położyć im koniec jaknajprędzej. Niestety obecnie nie można jeszcze mówić w prasie o krokach, przedsięwziętych w tym celu przez stolicę apostolską. Los duchownych katolickich, przostających w więzieniach sowieckich, a w pierwszej linii los arcybiskupa Cieplaka, ma się rozumieć w wysokim stopniu niepokoić Watykan. W tej sprawie próbuje on zastosować sposoby, które w swoim czasie pozwoliły oswobodzić z Rosji sow. arcybiskupa

Roppa, skazanego przez bolszewików na karę śmierci. Watykan spodziewa się, że bolszewicy uznają za zależność duchowieństwa katolickiego od Rzymu i wydadzą mu uwiecznionych przedstawicieli duchowieństwa, podobnie, jak było z arcybiskupem Roppem.

Watykan posiada w Rosji swoją misję, na czele której stoi prałat Walsch, będący nieurzędowym przedstawicielem Watykanu w Moskwie; wszystkie kroki, jakie Watykan uważa za potrzebne poczynić w Rosji sow., dokonywane są za pośrednictwem tego prałata. Należy jednak zaznaczyć, że pertraktacje, które były prowadzone pomiędzy przedstawicielami kościoła katolickiego i bolszewikami jeszcze przed zabójstwem ks. Butkiewicza, a miały na celu odrębowanie formuły kompromisowej, nadającej się do przyjęcia dla obu stron, przy oddawaniu świątyń katolickich wiernym, nie doprowadziły do pozytywnych wyników.

„Żywa cerkiew” otrzymała rozkaz potępienia Tichona.

MOSKWA, 23 kwietnia. (AW). Tak zw. żywa cerkiew zwołuje pod koniec kwietnia sobór rosyjski, który składać się będzie w połowie z delegatów, wyznaczonych przez sowiety, w połowie wybranych przez członków żywej cerkwi.

Sowiety nakazały kierownikom

żywej cerkwi, aby sobór potępił Tichona i w ten sposób przygotować opinię publiczną w Rosji do wyroku sądowego nad Tichonem.

W związku z tem należy oczekiwać, że proces Tichona odbędzie się dopiero po ukończeniu soboru.

„Prawda” kłamie.

MOSKWA, 19 kwietnia. (AW). „Prawda” zajmuje się sprawą procesu Tichona, niezależnie od orzeczenia go i przeprowadza paralele z procesem księży katolickich. „Prawda” oświadcza, że burza, wywołana w całym świecie przed

procesem Tichona, ujawnia aż nadto działalność kontrrewolucji rosyjskiej, związanej z Tichonem. Artykuł zapewnia, że sowiety wólcian i robotników walczą nie z religią, lecz z działalnością antyrewolucyjną.

Nowe źródło dochodów bolszewickich.

Monopol państwowy na literaturę.

Rząd sowieński „upaństwowił” prawa autorskie wszystkich wybitniejszych nieżyjących autorów rosyjskich. Prawo to obejmuje nawet spuściznę literacką po Puszkynie i Gogolu, których prawa autorskie wygasły już przed rewolucją.

Komisariat dla oświaty ludowej będzie posiadał obecnie wyłączne prawo nakładu tych wszystkich

autorów. Rząd zastrzeża sobie prawo odstępowania poszczególnych autorów związkom zawodowym i rządowym.

Spadkobiercy autorów, których utwory prawo owo będzie obejmowało, zakładają protest i wystąpią z akcją o odszkodowanie, które im dekret sowiecki zapewnia.

Monarchiści rosyjscy wszędzie konspirują.

Za to ich wydalono z Estonii.

BERLIN, 23 kwietnia. (AW). — Wychodzące tu „Dni” donoszą o wydaleniu monarch. rosyjskich z Estonii. Rząd estoński wydalł ostatnio 13 monarchistów rosyjskich, którzy utrzymywali stosunki z Wranglem i Markowem.

Monarchiści pracowali konspiracyjnie pod osłoną firm handlowych, oraz towarzystw dobroczynnych. M. in. wydalono hr. Ignatiewa, b. gubernatora kijowskiego.

Dokument ludzkości.

Nowe kartki z pamiętników Lwa Tołstoja.

W Jenie ukazały się w tych dniach na półkach księgarskich pierwsze dwa tomy pamiętników Tołstoja.

Drugi tom, obejmujący wspomnienia z lat 1900—1903, nie został nawet jeszcze w Rosji wydany. Jest on zupełnie nieznanym. Pamiętniki te odzwierciedlają Tołstoja,

gdy zaczął się stykać z filozofią zachodu, i jego religijno-socjalny światopogląd.

Literatura światowa wzbogaca w ten sposób o dzieło niepospolitej wartości moralnej i literackiej. Tego rodzaju dokumenty ludzkie powinny być jaknajbardziej rozpowszechniane.

Francja pracuje nad zbliżeniem z Polską.

Działalność francusko-polskiego towarzystwa.

KRAKÓW, 23 kwietnia. (AW). Prof. Burgeois, znakomity historyk francuski, jeden z gorących przyjaceli Polski, w rozmowie z przedstawicielem „Gońca Krakowskiego” określał w następujący sposób działalność towarzystwa polsko-francuskiego. Towarzystwo temu chodzi jedynie o zbliżenie polsko-francuskie na terenie ekonomicznym i kulturalnym i nie uprawia ono zupełnie polityki, dając o zbliżenia polsko-francuskiego na terenie szkolnym. Towarzystwo zorganizowało w r. ub. wycieczkę studentów

francuskich do Polski, którzy wrócili do Francji, wywożąc najlepsze wspomnienia. Obecnie w szkołach francuskich urządzane są konferencje o Polsce, szerzy się propaganda wśród młodzieży, celem zaznajomienia jej z Polską. W Nancy zorganizowano kursy języka polskiego, które cieszą się dużą frekwencją. Podjęto również prace nad tłumaczeniem dzieł polskich na język francuski. Przetłumaczono już pamiętniki Paska. Zamierzone jest również wydawanie corocznie 2 tomów dawnych i współczesnych autorów polskich.

Szykany antyżydowskie w Saksonii

LIPSK, 23 kwietnia. (AW). — Frakcja narodowo-niemiecka sejmiku saskiego m. in. wniosła projekt uchwały, zamierzającej do ustalenia liczby emigrantów żydów wschodnich do większych miast saskich. Uchwała wzywa rząd do

podjęcia środków, któreby wstrzymały napływ żydów z Europy wschodniej.

Ponadto wniosek frakcji zapytuje rząd, ile zgłoszono jednostronnie władzom prób, o zmianę nazwisk żydowskich na niemieckie.

Monumentalna polemika.

Sara Bernhardt, czy gen. Gallieni?

W prasie paryskiej rozpoczęły się ożywione debaty nad kwestią pomnika dla Sary Bernhardt.

Na łamach „Journala” rzuca Clement Vantel pytanie, czy nie były przesadzone cokolwiek hymny pochwalne, które padały ze wszelkich stron po śmierci Sary Bernhardt. Nazwano ją „genjalną artystką”, wzniosła, boska, niebiańska, dobrodziejką ludzkości, pochodnią, świetlaną kolumną itd. Pisano o niej tak, jak w monarchistycznych krajach pisze się o postaciach z rodu książęcego, używano o niej epitetów, jakich wien nie używają, mówiąc o Bogu. Porównywano ją z Napoleonem, Pasteurem, Wiktorem Hugo; „Ona”, „Jei” postać pisano przez duże litery...

Wspominając o tych zachwytach nad „nieśmiertelną Sarą” i o ewentualnym, jakie padło do postawienia na jednym z placów paryskich pomnika zmarłej artystki, dorzuca Vantel z ironią, że gdyby tak Francja chciała uczcić pomnikami wszystkich swych wielkich zmarłych artystów, to przyszlaby może w końcu do przekonania, że może i... generałowi Gallieni nale-

żałby się pomnik. I generał ten — pisze Vantel — zrobił dużo dla państwa. I temu zawdzięcza się przecież cokolwiek. I on grał w powstaniu w wielkiej tragedii, występując na scenie wojennej w chwili, gdy we wrześniu r. 1914 Francja czekała dziełowego rozstrzygnięcia swych losów... A zatem, kończy publicysta paryski obok posagu artystki, która kreowała „Toskę”, nie zawadziłby i pomnik męża, który kreował „zwycięstwo nad Marną”...

„Temps” paryski godzi się ze zdaniem Vantela in puncto Sara Bernhardt-Gallieni; poza tem podnosi, że w rzeczach pomników należy wychodzić zawsze ze stanowiska estetycznego, należy uwzględnić czy pomnik postawiony na wolnym powietrzu jest ozdoba dla danego placu, ulicy, czy ogrodu. „Temps” sprzeciwia się zasadniczo przeważaniu „placu du Chatelet” placem Sary Bernhardt i do magi się, by zamieniano tego planu i strzeżono dawnych nazw ulic i placów, które są wyrazem wspomnień historycznych starego Paryża i konieczne są dla topografii miasta.

Odnowienie Palazzo di Parte Guelfa.

Dla uczczenia swego wielkiego syna miasto Florencia w sześćdziesiąt rocznicę śmierci Dantego postanowiło odnowić wszystkie budowle, połączone z jego namięcią. Działo się to w roku 1921, a w tych dniach otwarto uroczyste odrestaurowany w ciągu ostatnich dwóch lat Palazzo di Parte Guelfa.

Pałac ten położony przy niewielkiej uliczce via della Terne na leży do najstarszych pomników Florencji. Zewnętrzny wygląd pałacu nie jest imponujący, ale pałac posiada skarb jedyny w swoim rodzaju — salon, który rozpoczął słynny Brunelleschi w roku 1418 i którego architektura była decydującą w ciągu półtora stulecia dla

wszystkich budowli Euronpy. — W sali tej drewniany sufit rzeźbiony przez Vasarięgo podtrzymywany jest przez niezwykłej piękności kolumny. U wejścia znajdujemy madonnę della Robbia. Od tego salonu rozpoczęto restaurację pałacu. Tu w tym pałacu odbywała narady swe partia Gwelfów i tu urzędował trybunał, który skazał Dantego na wygnanie.

Słynna sala Brunelleschego posiada ściany ozdobione przez Giotto. Na jednej ścianie znajduje się portret papieża Klemensa IV i liczne freski, a wszędzie świeci herb partii Gwelfów: czerwony orzeł i zielony wał. Pałac dostępny już jest dla publiczności, która tłumnie korzysta z pozwolenia.

Dziennikarze polscy we Włoszech

RZYM, 22 kwietnia. (Pat). — W przemówieniu wygłoszonym wczoraj w czasie uroczystego przyjęcia, wydanego przez stowarzyszenie włoskich dziennikarzy na cześć dziennikarzy polskich, pos. Zamorski zaznaczył, że dziennikarze przybyli do Włoch nie tylko dla poznania zabytków, ale także ażeby poznać się z wysiłkami Włoch dokonany mi po wojnie nad odbudową odczynny. Poseł zaznaczył następnie, że Włochy są jedynym państwem, które nie tylko zwyciężyło wroga, ale zniszczyło

jego egzystencję państwową i podniósł wielką energię Włoch, które zdobyły się na gigantyczny wysiłek i na nowo zorganizowały po klęsce pod Caporetto. Włochy przystąpiły do wojny nie dla zysku, ale dla obrony ideałów sprawiedliwości.

RZYM, 22 kwietnia. (Pat). — Wczoraj dziennikarze polscy, zwiędli wystawie dzieł sztuki z zwroconych Włochom przez Austrię i były na rewii faszystowskiej.

Bezczelność sowiecka.

„Izwestia”, omawiając wzmocnienie sił nastrojów antysowieckich, w związku z wyrokiem na księży katolickich, przechodzą do znanej enuncjacji kardynała Mercier. Artykuł oświadcza, że wypraw krzyżowych przeciwko Rosji było już kilka. Wszystkie skończyły się niepowodzeniem. Piętnowanie posunięć Rosji przez świat cywilizowany nie posiada żadnego realnego znaczenia. Sowiety nawet w o-

becnym momencie skłonne są pertraktować ze światem kapitalistycznym, wobec którego gotowe są na pewne ustępstwa, ale muszą otrzymać realną zapłatę.

W innym artykule p. t. „Wszyscy przeciwko Tichonowi”, „Izwestia” zamieszcza nazwiska popów, rzekomo stwierdzających kontrrewolucyjną działalność Tichona i oświadcza, że nikt nie będzie sympatyzował z Tichonem

„Gruba Berta” nigdy nie istniała.

Był to zwykły bluff niemiecki.

PARYŻ, 23 kwietnia. „Action Francais” zamieszcza artykuł p. t. „Zagadnienie grubej Berty”, w którym dowodzi, że t. zw. gruba Berta, t. j. dalekoosiężne działo, którego ostrzelanie odczuwał Paryż, w gruncie rzeczy wcale nie istniało. Daudet, autor artykułu, twierdzi, że w danym wypadku chodziło o działo elektryczne, bezgłośnie, którego pociski spadały na

Paryż. Działo to było ukryte w okolicach Paryża. W związku z tym artykułem „ECHO National” zamieszcza wiadomość, w myśl której francuskie ministerjum spraw wojskowych jest w posiadaniu dokumentów, stwierdzających prawdziwość tego twierdzenia. Podobny artykuł zamieszcza „Matin”, wykazując bezpodstawność twierdzeń o t. zw. grubej Bercie.

Olbrymie malwersacje w banku wiedeńskim.

Aresztowano sześciu dyrektorów.

BERLIN, 23 kwietnia. (Pat). — Z Wiednia donoszą, że aresztowano tam pod zarzutem olbrzymich malwersacji, dokonanych w Banku Kontynentalnym sześciu dyre-

ktorów, a między in. Rubinstaina, który niedawno miał również targ z pewnym bankiem berlińskim, i którym zajął się wtedy sąd okręgowy w Berlinie.

Oplaty konsularne.

Minister spraw zagranicznych wydał zarządzenie w sprawie podwyższenia opłat konsularnych. Oplaty podwyższono w sposób następujący: 1) w Bułgarii o 50 procent, zmieniając mnożnik 3.2 na 4.8; 2) w Grecji — o 200 procent, zmieniając mnożnik z 1.6 na 4.8; 3) w Jugosławii — 50 procent, 4) w Rumunii — o 100 procent; 5) w Lotwie — o 300 procent, zmieniając mnożnik z 3.2 na 12.8.

CO DZIEŃ NIESIE?

KWIECIEŃ

23

Poniedziałek

Data: Wojciecha B. M.
Jutro: Feliksa Kap.

Wschód s. o g. 5.24
Zachód s. o g. 7.46
Wschód ks. 10.4 r.
Zachód ks. 2.01 np.
Długość dnia g. 15.21
Przybyło dnia 6.54

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta codziennie od godz. 3 — 9 wiecz.

Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji“, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 5—7 wiecz.

Dzisiejsze widowiska.

Teatr Miejski: „To co najważniejsze“.

„Casino“: „Maciste i księżniczka dolarów“.

„Luna“: „Miss Venus“ — mówiący i śpiewający film.

„Odeon“: „Kobiety i sępy“.

„Nowości“: „Obrona Częstochowy“.

Mówią, że...

...prezydent Rzeczypospolitej, dla poprawienia stosunków nad morzem polskim, wyjechał na Pomorze.
Czy aby ten wyjazd na Pomorze może?

...obecny stan sejmiku bardzo przypomina okres poprzedzający urodzenie się dziecka. Spokojny okres pracy skończył się. Sejm brzemienisty jest w zamyśleniu. Rozwiązanie gabinetu bliskie. Nowotwór rządowy jest prawie gotów do wyjścia na światło dzienne.

Jedynie ślub rodziców — Paskoplasta z Chłena, nie został jeszcze zawarty i istnieje obawa, że noworodek będzie bękartem.

...przyjazd rumuńskiej pary królewskiej zapowiadany został w okresie od 20 maja do 10 czerwca.

Sejm zaczął już wprawdzie się wobec tego we władanie językiem rumuńskim. Przed tygodniem rozlegały się okrzyki: „Waleczność“ i „Drańszaku“.

...rząd naródów przyjął ostatecznie projekt ograniczenia zbrojeń.

Marszałek Foch w Łodzi.

Zaprasza go tow. przyjaciel Francji.

Na posiedzeniu t-wa przyjaciół Francji poruszono sprawę udziału m. Łodzi w uroczystościach z powodu przyjazdu marsz. Focha do Polski.

Postanowiono wysłać w porozumieniu z prezydentem miasta delegację do prezydenta ministrów, celem zaproszenia marszałka Focha do Łodzi.

Poruszono również sprawę mianowania marszałka Focha honorowym obywatelem m. Łodzi, co jednak wobec rozwiązania rady miejskiej narazie nie może być uchwalone.

Adres holdowniczy.

Dnia 21 b. m. odbyło się konstytuujące zebranie nowoobranego zarządu t-wa przyjaciół Francji.

Uchwalono wysłać w dniu 3 maja delegację do Warszawy z adresem od ludności miasta Łodzi.

Zarząd tow. przyjaciół Francji przygotowuje w myśl tej uchwały artystyczny adres holdowniczy, który przedstawiciele towarzystw, związków i zrzeszeń społecznych będą mogły od soboty 28 b. m. podpisywać w godzinach 5—7 po południu w czytelni towarzystwa przyjaciół Francji (Piotrkowska 103).

Zebranie urzędników państwowych.

Chaotyczne obrady. — Przebieg faktyczny, a zamiary organizatorów.

Wczoraj o godz. 1 pp. odbyło się w sali kina Popularnego zebranie urzędników państwowych.

Zebranie to było prowadzone nader chaotycznie i bez porządku dziennego.

Zasadniczą treścią zebrania miało być omówienie spraw personalnych urzędników państwowych m. Łodzi, jak zaznaczył w zgłoszeniu przewodniczący zebrania, p. Kalisz.

Spraw personalne referował poseł Rąb (Z. L. N.), który omówił nader ogólnikowo sprawy wydalenia urzędników państwowych, jakoby w skutek biurokratycznych praktyk kuratorjum łódzkiego okręgu szkolnego i województwa. Mówca postawił rezolucję, protestującą przeciwko podobnemu traktowaniu urzędników państwowych, jednakże z powodu zbyt ogólnikowego traktowania tej sprawy, zebrani postawioną rezolucję odrzucili.

Poseł Monaczyński (Ch. - D.) referował sprawę uposażenia urzędników państwowych w świetle projektu rządowego.

Referent stwierdził, że projekt rządowy przyczyni się naogół do polepszenia bytu urzędników państwowych i że rząd skłonny jest do poczynienia poprawek w sensie uwzględnienia postulatów urzędników. Następny mówca, p. Tomczak wskazywał, że urzędnikom nie tyle chodzi o przyjęcie ustawy w brzmieniu rządowym, ile o uwzględnienie postulatów międzyzwiązkowej komisji urzędniczej, których to postulatów projekt rządowy całkowicie nie uwzględnia.

W odpowiedzi posłowi Rąbowi mówca stwierdził, że stronnictwo posła nie jest przychylnie dla urzędników, tak jak to chciał wyrazić poseł.

Pomimo zwołania zebrania, jako zebrania przedwyborczego, sprawa wyborów nie była wogóle poruszana.

Celem zebrania, jak krążyły głuche wieści, było omówienie sprawy zatargu władz szkolnych i administracyjnych z jednym z in-

Zgodnie z nim, każdy żołnierz będzie posiadać tylko jeden karabin. Każda armata zaś tylko jeden wylot. Hość wojska w każdym państwie ograniczona została zdaniem: „wiele kto może, ale ani jednego żołnierza więcej!“

Wac. Olsz.

O realizacji powszechnego nauczania.

Onegdaj w sali rady miejskiej odbył się zjazd przewodniczących dozorów szkolnych, pisarzy gminnych, wójtów i instruktorów spisowych gminnych.

Zjazdowi przewodniczył zastępca starosty p. Dukwicz.

Obrady zagal p. inspektor Sikorski.

Sprawę spisu dzieci w wieku szkolnym referował p. Ochędalski, który wyjaśnił instrukcje spisowe M. W. R. i O. P. oraz zadanie władz administracyjnych i instruktorów spisowych przy przeprowadzaniu spisu.

Następnie omówiono sprawę organizacji prac spisowych oraz wyznaczono terminy zebrania instrukcyjnych w poszczególnych gminach.

Zjazd zamknął inspektor Sikorski gorącym wezwaniem do akcji budowy szkół, bez czego powszechne nauczanie nie da się realizować.

Zjazd wojewódzki N. P. R.

Odbył się w Łodzi zjazd wojewódzkiej organizacji N. P. R. Na zjeździe wygłoszono szereg referatów, wyjaśniających stanowisko partii w sprawach aktualnej polityki, przede wszystkim wewnętrzej, oraz dokonano wyborów zarządu organizacji NPR na województwo łódzkie, do którego weszli: inż. Wojewódzki, dr. Fichna, prof. Hajkowski, poseł Waszkiewicz, Kąrmierzak i inni. (Pap)

Zebranie stowarzyszenia technik.

W dn. 21 i 22 b. m. odbyło się do roczne zebranie stowarzyszenia techników. Pierwszego dnia przyjęto sprawozdanie za rok ubiegły i preliminarz budżetowy, a następnego dnia odbyły się wybory do władz stowarzyszenia. Do zarządu wybrani zostali pp. Bledzcyński, Grocholski, Mieszczanowski, Polkierski, Gross, Bajer, Kroh, Batkowski, Feinstein, Holcgreber i Stejhard. Na prezesa wybrano ponownie przez aklamację p. Wagniera. (bip).

Rozmowa z szef. sztabu DOK. pp. szł. gen. Iwanowskim.

Ćwiczenia rocznika 97 - go skrócono o 2 tygodnie. — Rocznik 96-ty zacznie się ćwiczyć 15 maja.

Do redakcji naszej napływają liczne zapytania czytelników „Kurjera Wieczornego“ na temat różnych wątpliwości, jakie następcza rozporządzenie o powołaniu do superrezerwy roczników 1883 — 1899.

W rozporządzeniu rzeczonem powiedziano, że mają się stawić rezerwiści,

czyli ci, którzy kiedykolwiek w wojsku służyli i przeszli do rezerwy. Tymczasem zaczęły krążyć po mieście pogłoski, że pod miasto rezerwistów podpadają również i

popisowi roczników 1883 — 1899,

którzy nigdy w wojsku nie służyli.

Wobec tych sprzecznych zdań, krążących wśród ogółu zwrócił się „Kurjer Wieczorny“ do p. szefa sztabu DOK. ppłk. szt. generalnego, St. Iwanowskiego, który uprzejmie udzielił nam następujących informacji.

— Pod miasto rezerw., jeśli chodziło o stawienie się przed komisją kontrolną, podpadają również i ci, którzy nie służyli w wojsku. Sprawa ta jednak jest obecnie nieaktualna, gdyż zebrania kontrolne ukończyły już swe prace.

— Jaki był cel zebrania kontrolnych, pytamy.

— Usystematyzowanie wiadomości o stanie, podlegających służbie wojskowej, uzupełnienie materiałów ewidencyjnych etc.

Korzystając z uprzejmości naszego Informatora, zapytujemy pana pułkownika, czy termin trwania ćwiczeń rezerwistów rocznika 97 będzie skrócony, o czym krążyły pogłoski.

— Owszem, brzmiał odpowiedź, 30 kwietnia będą rezerwiści tego rocznika zwolnieni, t. j. czas ćwiczeń zostaje skrócony o 2 tygodnie i trwać one będą tylko 6 tygodni młast projektowanych 8.

— A jak stoja sprawy rocznika 96-go?

Ćwiczenia tego rocznika rozpoczyna się 15 maja i trwać będą 8 tygodni, gdyż skrócenie okresu ćwiczeń dla tego rocznika narazie nie przewiduje się.

W zakończeniu wywiadu pytamy pana pułkownika w czyjej kompetencji leży wyjaśnianie kwestji spornych, co do których zwraca się ogół do redakcji dzienników.

— Sprawy te referuje szef pporow przy DOK., który udziela wszelkich wyjaśnień. Jeśli chodzi o wyjaśnienie zawłości pporowych ogółowi na łamach prasy, to załatwia to oddział II sztabu.

Dziękując uprzejmemu naszemu rozmówcy za łaskawie udzielone cenne informacje, interesujące ogół, żegnamy p. ppłk. szt. gen. Iwanowskiego, który dziś wyjeżdża do Częstochowy, towarzysząc gen. Majewskiemu, dowódcy DOK. do Częstochowy, dokąd udaje się, celem zorganizowania przyjazdu marszałka Focha.

Najnowsza premiera teatru miejskiego.

„Ojciec“ dramat w 3 aktach Strindberga.

Smutek rozpiął swe czarne skrzydła nad domem rotnistrza pod Stockholmem.

Bo w domu tym zamieszkał szatan obłędu, który stanął na zrubach najgłębszej prawdy życiowej, graniczącej z otchłannem majaczeniem szaleństwa.

Od pierwszej już sceny tej prze-rażającej, przytłaczającej lawiną okrucieństwa sztuki Augusta Strindberga, widz czuje, że autor obnaży przed nim najstraszniejsze rany, podniesie największe niedze ludzkie, zaprowadzi go gwałtem do tych przepaści, gdzie nigdy słońce nie dojdzie.

I z całą nieublagana, żelazną konsekwencją techniki, cechującej jego twórczość, każe aktorowi grać dramat, który w duszy każdego z nas tli...

Tylko od stopnia oddalenia lontu zależy, czy zagadnienie ołowstwa, dowodów wierności ukochniej kobiety (ach, gdzie je znaleźć!) stanie się tym płomieniem, który ogarnia egzystencje ludzkie, odrywa je od rzeczywistości, nakazuje zapomnieć o tem, że przecież jest na świecie słońce, wiosna i stepy rozległe i doprowadza do wrót, przez które wkracza się w państwo obłędu!

Mężczyzna i kobieta! Miłość ich ustąpiła miejsca nienawiści; toczą z sobą śmiertelne zapasy o duszę dziecka, które arotmistrz, fantasta i człowiek, zakrojony na miarę niepowszednia, pragnie urobić wedle swych pojęć.

Ale kobieta, jak chce Strindberg naczynie zła, narzędzie szatana, wrogiemu ludzkości nie będzie przebiegać w środkach.

Podsycając nikły płomykzek obłędu męża, rozdmuchuje go do rozmiarów pożaru, który mózg jego strawi.

A potem — kaftan bezpieczeństwa i błogosławiona śmierć, wy-bawiająca od gehenny domu zdrowia.

Może się obudzi, kończy Doktor dramat Strindberga, ale jakim będzie — nie ręczę!

Inne w nas dzisiaj nurtują idee. Trzeba nam słońca, nie mroków, trzeba z białych, mlekliwych dloni kobiecych czerpać moc do życia, do zmagania się ze złym losem.

Trzeba nam skrzydeł u ramion, trzeba literatury, niosącej radość i piękno.

Toć już w średniowieczu Heda Czcinagodniejszy ferował wyroki mocą których kobieta, jako grymas złego losu, była usuwana poza nawias życia.

A potem przyszedł przejasny renesans, znaczący świetlane smugi na dalekich obszarach historii.

I dziś, po latach kłeski, kiedy przeja się nam do lepszej przyszłości ramiona, pragniemy odepchnąć od siebie jaknajdalej zmore, wizję potężnego talentu Strindberga.

Ale to coś złe, najstraszniejsze, istniejące w nas; dramat Strindberga tedy potracą o rzeczy wieczne i nie przemienne.

Jest ponury, okrutny, a wielki

Teatr nasz stanął na wysokości zadania, wystawiając „Ojca“. Podkreślił trzeba z uznaniem zarówno staranność reżysera, jak dbałość o szczegóły wystawy i wysiłek twórczy wszystkich bez wyjątku wykonawców.

Na sali był nastrój taki, jakiego już oddawna w teatrze miejskim nie pamiętam.

Oczywiście lwią część zasługi przypisać należy Adwentowiczowi, który rolę rotnistrza przeżył w najdrobniejszych szczegółach odtworzył z olśniewającą mactrą kunsztu aktorskiego, sięgając szczytów sztuki.

Była w nim potęga, niemoc i ból skrwawionego serca. Był błysk genialności człowieka, i belkot szaleńca, staczającego się w otchłań.

Specjalne słowa uznania należą się pani Marji Wiśniewskiej za pięknie przeprowadzoną rolę Piastunki, w której ta rzadko ukazująca się na naszej scenie artystka roztoczyła całą gamę liryzmu i dramatyzmu.

Walka o płace w Kniarzy.

Dziś o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się ogólne zebranie delegatów fabrycznych włókniarzy, na którym zostanie zdecydowane sprawa dalszej akcji o podwyżkę.

Wobec tego, że związek „Praca“ uzależnił swoje stanowisko od stanowiska związku klasowego, dzisiejsze zebranie ma decydujące znaczenie.

Dziś również o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się zebranie związku „Praca“.

Przed świętem 3 maja.

Z komitetu obywatelskiego obchodu.

Dziś odbyła się konferencja prasowa, mająca na celu skoordynowanie akcji propagandy święta narodowego 3 maja.

Przewodniczący konferencji z ramienia komitetu obywatelskiego, ppłk. szt. gen. St. Iwanowski, zwrócił się z apelem do zgromadzonych przedstawicieli prasy o poparcie sprawy na łamach pism, podkreślając, że w roku bieżącym święto to powinno wypaść niezwykle uroczyste ze względu, że zbiega się z przyznaniem granic wschodnich Polsce oraz z gościną marsz. Focha.

Zgromadzeni jednogłośnie ofiar-

owali się popierać jaknajwiecej akcję komitetu obywatelskiego, otwierając dla propagandy łamy dzienników.

Płk. Iwanowski zwrócił się również o wydelegowanie przedstawicieli prasy, którzyby wszedli, jako jej przedstawiciele, do podsej pracowo-propagandowej w komitecie obywatelskim.

Obecni redaktorzy Koliński, Miller, Ostaszewski i in. wydelegowali w tym charakterze do komitetu red. Nullusa, porucząc mu wzięcie udziału w pracach podsekcji i zredagowaniu odezwy do społeczeństwa.

Wczorajsza niedziela footballowa.

Zawody o mistrzostwo kl. A.

L.T.S.G. S.S. Union 2:1. K.S. 28 p. S.K. Turyści 2:1 (2:0). Wynik nie odpowiada stosunkowi sił. Sędziował p. Marczewski.

Zawody o mistrzostwo kl. B.

Kanłów Szturm 2:0 (1:0). „Szturm“ sprawił swoim zwycięstwem „Szturm“ w stosunku 9:0. Tak wysoki stosunek zawiódł trudnił graczy z drugiej drużyny zdobyły bramki z karnych: „Achduth“ przez Lubo-chińskiego, „Orle“ — Pisarskiego.

Po przestrzezeniu karnego przez „nieomylnego“ Fiszera drużyna „Szturm“ straciła głowę

Zawody towarzyskie.

Ż.K.S. Achduth — Orle 1:2 (0:0). Zawody odbyły się na boisku w Helenowie przy dość licznym udziale publiczności i wykazały bardzo niski poziom gry obydwu drużyn. Złazszcza „Achduth“ zawiódł pokładane w nim nadzieje. Obie drużyny zdobyły bramki z karnych: „Achduth“ przez Lubo-chińskiego, „Orle“ — Pisarskiego.

G.M.S. — Sokół 1:1 (0:0). Stafa przewaga formy „Sokoła“, G.M.S. słabszy, niż zwykle, zdobywa bramkę z karnego, „Sokół“ wyrównuje z zamieszania.

Szczegółowe spawozdanie z powyższych zawodów o mistrzostwo kl. A w jednym z najbliższych numerów.

Ostatni koncert

A. Wertyńskiego

A. Wertyński, niezrównany piosenkarz i melodeklamator, który podbił ozarem swego niepospolitego talentu całą kulturalną Łódź, po raz ostatni wystąpi w sali Filharmonji (Dzielnia 20) we wtorek, d. 24-go kwietnia (godz. 9 wiecz.).

Zupełnie nowy program zawierając będzie między innymi utwory: „Mały Kreol“, „Alleluja“, „Liljowy negr“, „Beznożnika“, „Śpiewaj, ma dziewczynko“, „Brazyljski krążownik“, „Bal ostatniego króla“.

Bilety są rozchwytywane.

702—1

Chciej tanio kupić

trzeba teraz kupić My sprzedajemy woseńsze zapasy: garnitury męskie, letnie palta, spodnie, garnitunki i palta dla chłopów, oraz eleganckie palta damskie SZMECHEL i ROZNER, Łódź, Piotrkowska 160 i 160.

Dziwna przygoda urzędnika magistrackiego.

Wczoraj wieczorem na ul. Przejazd powóz, zaprzężony w białe kuce, a powodowany przez młodą, niezwyklej piękności kobietę, wpadł na przechodzącego przez jezdnie urzędnika magistratu, pana Alfreda Lubette, który upadł i stracił przytomność. Widząc to, nieznana piękność zeskoczyła z powozu, schyliła się nad ofiarą własnej nieostrożności i szepnęła nieszcześliwemu coś do ucha. Wówczas p. Lubotta ocknął się i wstał, co widząc nieznaną — blyskawicznie wsiadła do powozu i odjechała całym pędem. Tu zaszła jednak rzecz najważniejsza: urzędnik, zapomniawszy o s্তুczeniu, puścił się w pogoń za cudnem zjawiskiem, które skreśliło do bramy domu nr. 1.

O dalszym przebiegu i wyniku tej romansowej przygody dowie się każdy z filmu „Pantom“, będącego demonstrowanym w kinie „Luna“ od jutra.

SANDALKI

Zakopane pantofle, różne buciki, bielizna — poczochoy K. PETERSILGE 95, Piotrkowska 95.

Bacność !!!

Luksusowe wyroby skórzane

1-sza Fabryka Wyrobów Skórzanych 341—2

CARL ENDERES, Offenbach, a.M.

poleca pierwszorzędne wyroby skórzane tutejszym hurtownikom. Kolekcję obejrzeć można w kwiaciarni przy ul. Piotrkowskiej 113, w dnach 23, 24 i 25 b. m. od godz. 10—12 i 4—6.

Bliższe informacje udziela p. St. Haner, Piotrkowska 117, tel. 867.

Lodownie

w dobrym stanie kupią zaraz. Oferty do Adm. „Kurjera Wieczornego“ sub. „Lodownia“ 9-1

Nową Zarysę Pocztową

obowiązuje od d. 1.IV 1923 r., wydaną własnym nakładem poleca po mk. 1.000 — za egzemplarz Drukarnia i A. J. Ostrowski, Łódź skład papieru

Brzydko wygląda

każda twarz z piegami, Krem ORO usuwa je radykalnie.

Dr. med. Braun

Południowa 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—12 i 4—6. Płatność 4—6 zł. 402—5

Garaldina Farrar rozwodzi się z Lou Tellegenem.

Zazdrość o kronpryncę, czy trik reklamowy?

Cała Ameryka rozbrzmiewa echemi sensacyjnego procesu rozwodowego między dwiema słynnymi artystkami filmowymi Lou Tellegen i Garaldina Farrar.

Lou Tellegen mianowicie oskarża swą małżonkę, iż przed wieloletnią utrzymywała miłosne stosunki z byłym „kronpryncem” niemiec kim. Adwokat Tellegena udał się specjalnie do Europy, celem zebra nia dowodów dla swego klienta.

Pisma amerykańskie przypomi nają, że znajomość Geraldiny Far rar z kronpryncem miała miejsce przed laty 20. Artystka występo wała wtedy w operze berlińskiej i zrobiła tak silne wrażenie na ówczesnym następcy tronu, że ko niecznie chciał się z nią ożenić. Geraldina wybrała jednak swego obecnego męża, słynnego z pie kności artysty Tellegena, z którym w pierwszych latach małżeństwa żyła bardzo szczęśliwie.

Szczęście jednak jest rzeczą krótką.

Po dniach różowej miłości przy szło do nieporozumień między małżeństwem, do scen gwałtown ych. Pewnego razu Geraldina poprosiła wyrzucić męża za drzwi. Nastąpiło pojednanie — znowu krótkotrwałe. Żona oskarżała mę ża o miłości z inną kobietą, mąż zaś wniósł skargę, wyciąga jąc na światło dzienne dawno prze brzmiały romans swej żony z „kronpryncem”.

Taka zadziwiająca historia o mezu, zazdrosnym o rywala z przed laty 20 — opisują dzienniki amerykańskie. Rzecz dotyczy jed nak artystów filmowych, a na e kranie wszystko jest możliwe.

To też wtajemniczeni twierdzą, że w najbliższym czasie oboje mał żonkowie, Geraldina Farrar i Lou Tellegen, w najlepszej zgodzie grać będą główne role w nowym filmie, a proces rozwodowy i słyn ny z rozpusty kronprinz są tylko zreczna reklama, mająca ściągnąć uwagę na te gwiazdy filmowe.

Z życia kobiety.

W czym umierała Maria szkocka?

W Anglii wyszła obecnie książ ka pod tytułem: „Proces Marii królowej szkockiej”. Książka napi sana przez m. A. F. Stewart'a jest dalszym ciągiem serii „Notable British Trials”. („Słynne procesy angielskie”). Materiał zbierany do kładnie daje nam pracę o praw dowej wartości historycznej. Dla zwykłego czytelnika może najbar dziej zajmująca częścią jest list współczesny, opisujący zachowa nie się i strój nieszczyśliwej królo wej podczas egzekucji. Czytamy w starożytnym angielszczyźnie: „Owa wspomniana królowa szko tów, będąc wysokiego wzrostu, otyła z ciała, o twarzy tłustej i szerokiej i podwójnym podbródku, o plecach okrągłych, przecho wych oczach, miedzianych poży czonych (falszanych) włosach, u brana w ten sposób: na głowie

miała stroik z batysty, lamowany koronką klockową, u szyi łańcuch z puzderkiem z wonnościami i Agnus Dei, w ręce krucyfiks, a u pa sa dwa różańce z złotym krzyżem. Od czepca spływał welon baty stowy, obszyty klockową koron ką. Suknia była z czarnego atlasu z ogonem i długimi aż do ziemi wylotami, wyszywanymi guzikami złotymi, z perłami w kształ cie żółędzi. Krótkie z czarnego at lasu rękawy ukazywały drugie spodnie, z fioletowego aksamitu. Spódnica była z wzorzystego czar nego atlasu, sznurowana, na spo dzie z szkarłatnego aksamitu, bu ciki ze skóry hiszpańskiej, szorst ką stroną skóry na wierzchu. Poś czochy wyszywane i lamowane srebrem i jedwabne zielone pod wiązki”.

Zuręczona sobótka czyli „Sobótka”.

Pogańskie obrzędy. — Namętna miłość do Sieciecha. — Bohaterska ofiara „Sobótki”. — Kupala: ten trzeci. — „Wiosenny bieg”. — „Kaaro”. — Wszędzie ludzie chętnie się bawią!

U wszystkich ludów słowiań skich zachowały się po dziś dzień pewne zwyczaje i obrzędy od czasów pogańskich, które z biegiem lat znikają coraz bardziej. W ca łej Polsce, nie wyłączając nawet stolicy, różne obrzędy jeszcze z czasów przedchrześcijańskich, od prawiane były na cześć ognia i wody. Obrzęd sobótki najbardziej był rozpowszechniony. Podanie lu dowe taką daje nam legendę.

W bardzo dawnych czasach, na dobną dziewczyną „Sobótką” ko chała się namętnie w „Sieciechu”, który bawił na wojnie. Skoro po wrócił i odprawiał z ukochaną go dy weselne — wśród ochotczych piasów i muzyki, wpadł noca na wioskę tłum najeźdźców. Goście weselni rzucili się do broni, a „So bótką” zasłaniając własną pierśią ukochanego, ugodzona pociskiem poległa. Na cześć bohaterskiej dziewczyny lud urządził pamiętny obchód i nazwał go „Sobótką”.

Ten starodawny obchód, urzą dzany dawniej — jak utrzymują niektórzy — na cześć Kupala, boż ka płodów ziemskich, którego po sag stał w Kiewie, miał miejsce zawsze 23 czerwca wieczór. — Obrzęd ten był powszechny rozpo wszechniony. Znano go na Rusi, Rosji, Syberii, w Czechach i t. d.

Nowoczesne badania rzuciły o becnie zgola inne światło na zna czenie sobótek. W ten sam bowiem sposób, jak sobótki, wiele bardzo

ludów urządziło już od wieków podobne obrzędy.

W. Schreiber pisze w swoim dziele, („Małżeństwo i dzieje”) że w czasach pogańskich, skoro tyl ko rzucone zostało pierwsze hasło wiosny, w miarę, jak organizm powstawał z zimowego letargu, popadała cała ludność — nie zna jąca wówczas granic moralności — w szal pociowy, znajdujący swój wyraz w nocnych orgiach i zebraniach ludowych. Taką uro czystość ludową, zwaną „Kaaro” w nocy, przy świetle księżyca ur ządzało plemię australijskie Wat schanda, jak również plemię Hosa w Bengali — jak pisze Daton — świeciło „Magh Farah” w podo bny sposób. U hindusów w Ondev pur — jak dowodzi Rouselet — obchód „Holi” odbywał się ku czci bogini wiosny, Holki śród ogrom nej rozpusty i pijaństwa; brało w niem udział całe plemię bez wzglę du nawet na wiek młodociany.

W wiekach średnich obchodo no taką uroczystość pod nazwą „Nerenfest” w południowych Niem czech, tudzież we Francji. Na wy spie Takiti, leżącej na Oceanie Spokojnym, po dzień dzisiejszy królowcy urządzają sobie wieczor ne zabawy w zaroślach, na wzór naszych sobótek. Zabawy te, mają obecnie charakter przywołanych zebrani, a urządził się je z okazji u roczystości rodzinnych, na cześć bożka domowego.

Drogi Faust.

Kilka dni temu odbyła się u an tykwariusza Henrici w Berlinie sprzedaż starych książek. Ceny były wprost rekordowe. Publicz ność bez zdziwienia wysłuchiwała milionowych liczb, jakie padały co chwila.

Pierwsze miejsce zajął Göthe. Za egzemplarz pierwszego wy dań Fausta zadano i osiągnięto olbrzymią sumę 13 milionów mk. W tym samym tonie znajdowa

ły się pierwsze wydania Tassa i Ifigenji.

Nowe pisma, wydane przez Un giera w latach 1792—1801 osiągnę ły sumę 7.300.000 mk.

Niezwykłą rzadkością, która nie pojawia się zupełnie na rynkach, były poezje Heinego, z roku 1827. Zapłacono za nie 1.700.000 mk.

Historia Fryderyka wielkiego Menzla osiągnęła cenę 470.000 mk.

Ruchomy trotuar.

15 kilometrów na godzinę.

Trottoir roulant jest znanym środkiem lokomocji, który po raz pierwszy demonstrowany został na wystawie paryskiej w r. 1900. Jako nie kończąca się płasz czyzna trotuar ten w ciągu trwa nia wystawy użytkowany był przez 7.000.000 osób. W Amery ce trotuar taki istniał już w roku 1893 podczas wystawy w Chicago.

Obecnie magistrat w New Jor ku powraca do tej myśli. W go dzinach rannych i południowych w kolejkach podziemnych i tram wajach panuje nieopisany ścis. Z tego powodu należałoby pomyśleć o nowym środku lokomocji.

Pod 42 ulicą pomiędzy 2 a 3 a venne urządzona ma być ruch

ma platforma. Właściwie mała być trzy platformy, które będą biegały równolegle. Pierwsza plat forma tuż przy peronie będzie bie gła z szybkością 4.8 kilom. na go dzinę, druga z szybkością 9.6 kilom a trzecia z szybkością 14.4 kilom Ta ostatnia będzie posiadała law ki. Na platformie można się dostać z łatwością, nie trzeba czekać i po nieważ nie ma przystanków, więc nie może być ścisłu przy wsiada niu i wysiadaniu. Platforma zawie ra także większą przestrzeń niż tramwaj czy kolej. Ponieważ nie ma przystanków, oszczędza się ty le energii, że platforma taka bę dzie tańsza niż tramwaj.

Gadająca lampa.

Znakomity wynalazca amery kański dr. Lee de Forest, który wynalazł lampę o trzech elektro dach, skonstruował obecnie mi krofoni, który zamienia dźwięki na modulacje elektryczne. Wynalaz ek ten nazywamy pospolicie „mó wacy plomien” ma ogromne zna czenie dla telefonu i fonografu. Dr.

de Forest zamienia membrane mi krofoni przez zwykły plomień gazowy, który przechodzi pomię dzy dwoma elektrodami.

Okazuje się, że poruszający się plomień gazowy może zanisać wszelkie dźwięki, zachowując je w całej czystości.

Zawód panny Jackie.

Nadzwyczajne dowody tresury. — Historia i zwyczaje mądrej foki. — Czujny barometr pożarowy.

W jednym z wielkich music hal'ów paryskich produkuje się o becnie oryginalny artysta: foka zwana Jackie, która zongluje ka peluszem, flaszka, piłkami ten nisowymi, balonem, wyciera sobie sama nos, śpiewa pieśni, otula się w dywan, woła na swego mane giera i wreszcie daje oklaski swe mi pletwami. Wszelkich zaś tych sztuk dokonują inteligentne to zwierzę z taką swobodą, że widz zapytuje się mimowolnie, czy pod postacią tego ssaka nie ukrywa się jakiś przebrany aktor...

Przed występem foka kapie się przez godzinę w specjalnie dla niej sporządzonym basenie, aby się od świeżyć. Pożywienie jej stanowi

około 12 kg. ryb, przedewszyst kiem zaś lubi śledzie. Podróżo od bywa w osobnym wagonie, jak wybitne osobistości.

Foka ta wylowiona została w Oceanie Spokojnym; liczyła wów czas 18 miesięcy życia. Przez rok mniej więcej trwała jej tresura po ośm godzin dziennie. Specjalny „manager” obiedza z tą mądra foka wszelkie części świata. Ostatnio produkował się z nią przed królową angielską.

W Douglas madre zwierze dało pierwsze sygnał alarmu w chwili wybuchu pożaru w teatrze: zaczę ło miłanowicie wydawać jakieś dzi kie okrzyki, które zwały straż ników akcji ratunkowej.

Sala Filharmonji
(Dzielnia 20).

JUTRO

wtorek, 24

kwietnia
godz. 9 wiecz.

Sala Filharmonji
(Dzielnia 20).

Ostatni
Koncert

Aleksander

WERTYŃSKI

Kompozytor, poeta
i odtwórca swych
słynnych piosenek

śpiewać będzie: „Liljowy negr” „Alleluja” „Beznożeńka” „Bal ostatniego króla” „Pij ma dziewczeczko”
„Mały Kreol” i wielu innych.

Krytyka i prasa jednogłośnie chwala niezrównany artystę Wertyńskiego, noszonego na rękach przez publiczność moskiewską, petersburską i paryską.

Bilety w kasie Filharmonji codziennie od 10—1 i od 3—7.

I. Jaubert de Benac.

ARABKA.

— Ludzie wschodu! — wykrzyknął Feyrolles, młody kapitan, komenderowany do Gabe. — Ludzie wschodu, któż ich rozumie? Oficerowie zebrani biją w sali jadalnej koszar. Kilku z nich, którzy dopiero niedawno przybyli do Tunisu, słuchali z ciekawością rozmów „starych afrykańczyków”.

— Mieszkam od dziecięcych lat na wschodzie — ciągnął Feyrolles — więc możecie mi wierzyć. Spędziłem cały ten czas tu w Tunisie pomiędzy Neftą a Bir Kera. Spędziłem niezliczoną ilość nocy w namiotach arabów. Wydał mi się, że poznałem ich, a jednak, gdy spotykałem taką beduinów czarnych jak węgiel żrących i kolysających się biodrach, stałem przed zagadką. Dusza wschodu! Nie szukajcie dla niej definicji, to niemożliwe. Już od kilku tygodni trapią mnie dziwne przecucia, że ginę z ręki araba i że znajdziecie mnie w moim namiocie martwego ze skrwawioną bluzą.

Koledzy śmiali się, i Feyrolles wstał i cicho prześlizgnął się pomiędzy stołami, wyszedł w czarowną noc południa i zginął w cieniu.

Jan Feyrolles rzeczywiście mieszkał już od dziecięcych lat w Tunisie. Było to doborowe wygnanie, spowodowane jakąś miłosną tragedią, która w swoim czasie narobiła dużo wrzawy.

Feyrolles znany był ze swego energicznego charakteru i nieugiętej woli. Feyrolles w licznych potyczkach zdobył sobie pomimo swego młodego wieku szarżę kapitana. Wydzierał się zwykle na południe i wybierał najniebezpieczniejsze i narażone na ciągłe napady beduinów miejsca. Gdy wracał z takiej wycieczki, koledzy, widząc obdęty gorący blask jego żreńca mówili szepsem: — Biedny Feyrolles pragnąłby zapomnieć i nie może.

Tego wieczoru Feyrolles skreślił w stronę mostu, przebiegł go i wyszedł na pustą i piaszczystą równinę, gdzie nad brzegiem rzeki kobiety arabskie po całym dniu pracy długie białe i niebieskie ko szule — haiki i brązowe burnusy z welny owczej — cachabia.

Feyrolles siadł w stóp starej opuszczonej świątyni i patrzył godzinami na cichą powierzchnię rzeki, na ciemne błyszczące ramiona i białe zęby porożycy bliznę kobiet. Na rękach ich dzwoniły miedziane i srebrne bransolety i koła i dziwnie dzwigały w neru

chomem powietrzu tej pustyni. Niektóre z nich, bardzo młode, były piękne i śmieszne jak wszystkie kobiety południa.

Feyrolles wyminał to miejsce i zagłębił się w wąskie przejścia pomiędzy skałami, które były tu pierwszymi odnogami niedalekich czarnych gór. Gdy po przebiegu kilku krętych skalnych przesmyków wyostał się na równinę, znów piaszek chrząkał pod jego stopami, a pierwsze promienie księżyca oświecały jasną małą drewnia ną świątynią, przystulek świętego marabuta Sidi Abslema. Małe zielone drzwi świątyni były zamknięte, a na oknach zasunięte drewniane kraty.

Feyrolles usiadł na rozspływającym się murze i zamyślił się. Cicha noc otulała pustą równinę. Ogromne gwiazdy południa rzuciły brylantowy blask na starą walącą się świątynię, a księżyc powoli wychylał się z za pagórków.

I oto na jasnej smudze księżycowego światła stanął cień. Cień ten postąpił się wolno i stanął przed drzwiami świątyni.

Była to arabka młoda i smukła, której odpięty płaszcz odsłaniał jedno ramie. Twarz była bez zaskłony a oczy, w których widniała go rąca prośba i korne rozmodlenie zwrócone były na drzwi małej świątyni. Czarne te oczy, ocienione długimi rzęsami, rzuciły blask równający się prawie blaskowi promieni gwiazdnych.

Oto już siódmy wieczór widział Feyrolles tę samą postać. Po raz siódmy już podziwiał jej pochylę ramiona i okragłe piersi. W sercu jego powstały pragnienia, a oczy patrzyły na nią z rozkoszą i pożądaniem.

Od tygodnia już ukrywał się tu co nocy i od tygodnia patrzył na modły kobiety.

Dziś jednak postanowił skończyć, nie mógł dłużej swej niecier pliwości pohamować. Uczynił więc kilka cichych i szybkich kroków i położył dłoń swą na ramieniu kobiety.

Ale w tej samej chwili zmuszony był rękę cofnąć, gdyż arabka ukała go i parę kropel krwi spłynęło z rany. Ze zduszonym krzy kiem rzucił się do niej i pochwylił ją brutalnie za rękę:

— Czyżbyś była szalona? Dlaczego się tak zaczeć broniś?

Kobieta, która o tej porze sama tu przychodzi, nie broni się. Ona wyla się z bólu i prosiła cicho:

— Póść mnie. Sidi Abslem jest wielki i jedyny prorok po Alla chu. Powinieneś domyślać się, po co tu przychodzi?

Feyrolles zrozumiał. Tu była świątynia Sidi Abslema, świętego meża, do którego pomocy wzywają kobiety nieplodne.

Kobieta ta składała tu modły, by uzyskać łaskę proroka. Feyrolles puścił jej rękę i odsunął się, gdy w tem drobne dźwięki

kobiety spoczęły na jego ramionach i pociągnęły go do światła, któ re rzucił księżyc. Czarne jej oczy spoczywały z palącą ciekawością na twarzy mężczyzny. Schyliła począła mówić cichym szepsem:

— Mąż mój Si Abderhaman, bogaty kupiec, kupił mnie od ojca mego cztery lata temu. Ale Si Abderhaman ugina się pod brzemie niem starości i sły jego już dawno się wyczerpały. Pragnie on sy na. Czeka. Gniew jego wybucha coraz częściej. W dzień Aid Ef Ke biru, gdy podałam mu herbatę nowego roku, rzekł do mnie:

— Jeżeli w przyszłym roku nie będziesz posiadała syna o sil nych ramionach, wypędzę cię z domu mego.

Zinah, sąsiadka moja, mówiła mi o Sidi Abslemie, świętym ma rabucie. Więc przyszedłam. Właściwie mąż mój powinien tu przycho dzić, ale nie mogę mu tego powiedzieć.

Gdy skończyła, raz jeszcze spojrzała w oczy białego człowieka i głowa jej pochylała się na piersi jego.

— Widzę cię dziś po raz pierwszy — mówiła cicho — jesteś silny i mężny. Słuchaj, nocy dzisiejszej panem moim nie będzie Si Abderhaman. Panem będziesz ty!

Feyrolles pochwylił ją w ramiona i słyszał jak mówiła coraz ci szel:

— Jutro lub następnego dnia zabiję cię, by zniknął ślad mego przestępstwa. Tak chce Sidi Abslem, który patrzy na nas.

Feyrolles uśmiechnął się, a ona powtórzyła jeszcze ciszej:

— Zabiję cię...

Cicha poświata księżyca posuwała się powoli po pustej i piasz czystej oazie, a zdala dołatywał śpiewny dźwięk fletu. Wierzchołki palm stały nieruchomo w świetle gwiazd, a dokoła było tak cicho, jak bywa tylko w pustyni...

Następnej nocy Feyrolles spoczywał w namiocie swym, gdy lek ki cień mignął przez otwór drzwi. Przez długą chwilę para wielkich czarnych oczu patrzyła na śpiącego mężczyznę. W północy Feyrolles usłyszał cichy szep:

— Spoczywał w spokoju cudzoziemiec o silnych ramionach. Syn twój będzie moją rozkoszą. Będzie mężnym wodzem i zrecz nym jeźdźcem. Kocham cię, ale przysięgam świętemu marabutowi Sidi Abslem chce byś zasnął snem wiecznym, a ja jestem mu po słuszna.

A gdy Feyrolles powoli podniósł powieki, krótki błysk stał przynknął mu je z powrotem. O świetle znalazł go z raną na pier si i skrwawioną bluzą.

(Tłomaczyła Et.).